

# „1984” na sterydach

29 września 2021

Opowieść o gotowanej żabie opowiadają we wszystkich językach i na wszystkich kontynentach. Znikąd nie płynie sugestia co ma zrobić nieszczęsna paskuda, żeby ujść z życiem. Ona sama nieporadna chyba też cieszy się tylko tym, że ciepło wprawdzie coraz trudniej znosić, ale głowę da się utrzymać na powierzchni i czasem złowić muszkę. Na tym wyczerpuje się poziom świadomości. Tymczasem konsylium obserwatorów globalnej żaby prognozuje kolejne etapy. Kto jest w najwyższym gronie – oto przegląd.



Sklecony w większości państw w ramach Biura Bezpieczeństwa Narodowego (NSA) aparat centralny ma do pomocy 40 000 pracowników sztabu głównego w Fort Meade z jego odpowiednikami na całym świecie. Do tego dochodzi duża liczba podwykonawców w liczbie od 100 000 do 200 000 bezpośrednio zatrudnionych. Ta skala operacji pochłania około 10-15 miliardów dolarów rocznie począwszy od 2001 roku. Podstawowe zadanie gromadzenia informacji nie określa granic potrzeb finansowych, zakresu władzy, ani przestrzeni. Ich ulubionym powiedzonkiem jest „sky is the limit”, ale żaden kartograf nie wyznaczył granic nieba. Celem jest nieograniczona kontrola populacji. Z pewnością oznacza to śmierć demokracji, dziwne zatem, że demokraci nie protestują widząc poczynania rządzących.

Proces wdrażania totalnej kontroli wyczuwają doświadczeni nią mieszkańcy wschodniej Europy i byłego ZSRR, w których dyktatorska władza chciała wiedzieć maksymalnie dużo o obywatelach, by odpowiednio nimi sterować. Współcześni totalni przywódcy opierają wzorzec kontroli na niesławnej Stasi, Gestapo i SS. Amerykanie jeszcze tkwią w głębokim przekonaniu, że wszelkie złe praktyki rządzących przeszły do historii, która im nie może się przydarzyć. Zorientowani – dawni

pracownicy instytucji bezpieczeństwa, ostrożnie wypowiadają krytyczne oceny, które wydają się mocno spóźnione. Matematyk z wykształcenia, szyfrant, informatyk Wojskowej Agencji Bezpieczeństwa William Binney sugeruje, że skala kontroli jest wprost proporcjonalna do rozpowszechnionych urządzeń i systemów elektronicznych z jakich społeczeństwo korzysta każdego dnia. Najwyraźniej nie zna przemysłu Teda Kaczyńskiego, ale potwierdza, że telefon, e-mail, karta kredytowa, kontakt internetowy, chat są kanałami komunikacji, które mogą być monitorowane w realnym czasie jeśli zachodzi potrzeba. Znaczący to, że treść kanału może zostać przejęta, utrwalona, poddana analizie i wykorzystana w odpowiednim momencie. Dotyczy to każdego obywatela na świecie przez całą dobę. Binney określa to swoiste zjawisko urzeczywistnionym wydaniem „1984” na sterydach.

Pani Kowalska robi zakupy w sklepie płacąc kartą i ów drobiazg odnotowany jest przez NSA. Mając zgromadzone wszelkie dane elektroniczne instytucja ta automatycznie łączy je z adresem, kręgiem rodzinnym, towarzyskim, zainteresowaniami, trybem życia, stanem zdrowia, innymi transakcjami finansowymi, kredytem. Pani Janina dzwoni do koleżanki, a ten kontakt, jego przebieg, data, czas i treść rozmowy są również monitorowane, następnie dodane do portretu postaci. Już ten szczegół jest naruszeniem prawa do prywatności i prawa swobody nawiązywania kontaktów. Nie może być tak, że rząd musi wiedzieć o wszystkich kontaktach, czasie, miejscu ich trwania, o czym donoszą przedsiębiorstwa telekomunikacyjne ujawniając wszelkie połączenia telefoniczne. Naiwne pytanie – jaki pożytek z tego ma rząd podsuwa jedną odpowiedź – na tym polega tworzenie państwa policyjnego. Może zaskakujące, ale głównymi beneficjentami tak utworzonej bazy danych są FBI i DEA (Federalne Biuro Śledcze i Agencja Zwalczania Narkomanii i Kontroli Leków). Leniwa w realizacji swej misji DEA ma śmieszny poziom 1% skuteczności jeśli chodzi o kontrolę rynku narkotykowego. Głównie te dwie instytucje korzystając z bazy danych aresztują ludzi, następnie łączą techniki policyjne, by

dostarczyć „przekonujące” dowody winy oskarżonego do wykorzystania w sądzie. Sensacyjną była sprawa Jamesa Clappera (dyrektora agencji wywiadu) przeciwko Amnesty International w Sądzie Najwyższym USA. Sąd zarzucił wówczas korzystanie z kłamliwych dowodów na jakie nie było świadków, a które pozostały w sferze pomówienia. Z doniesień medialnych o przebiegu i finale wielu afer w Polsce gdzie z wielkiej chmury pada mały deszcz wydaje się, że matryca działa, a oparte na domniemaniu popełnienie przestępstwa cierpi na luki dowodowe.

Dodatkowym uczestnikiem systemu jest specjalny wydział operacyjny DEA – SOD (Special Operation Division). Głównym jego zajęciem jest analizowanie danych NSA pod kątem działalności kryminalnej. W składzie tej instytucji są pracownicy NSA, CIA, FBI, DEA, DHS (Department of Home Security-Departament Bezpieczeństwa Wewnętrznego), IRH (Internal Revenue Service -Urząd Podatkowy). Oznacza to, że urząd podatkowy ma dostęp do wszelkich danych systemu o każdym. Sieć kontaktów powstaje na podstawie billingów, oraz kontaktów dostarczanych przez firmy telekomunikacyjne. Mogą zatrzymać każdego kto dysponuje aplikacją 501c3 wykorzystywaną do odpisów/zwolnień podatkowych odprowadzanych na rzecz partii, ugrupowań religijnych. Wgląd za pomocą aplikacji uwidacznia tym instytucjom relacje osób kontaktujących się z grupą, zakres ich działalności, kto personalnie jest z nią związany. Aplikacja pomaga również przeciwdziałać aktywności politycznej. Zjawisko ujawnione zostało podczas przesłuchania w Kongresie, kiedy przesłuchiwanemu zadano pytanie o relacje łączące go z konkretną osobą podając jej nazwisko. Intymność relacji zachowana w najgłębszej tajemnicy mogła być znana jedynie służbom, w tym przypadku znana była i wykorzystana przez urząd podatkowy.

Służby często dopuszczają się krzywoprzysięstwa w sprawach sądowych, dlatego jeśli wydawane wyroki opierają się na materiale dostarczonym przez nie, to aparat sprawiedliwości jest współnikiem krzywoprzysięstwa. Ludzie sądzą naiwnie, że

wybierani przez nich politycy powinni być lojalni wobec wyborców, tymczasem cała sytuacja wieje nie tylko rozczarowaniem, ale i grozą. Motywem powołania komisji wnioskującej przed rokiem o zaprzestanie finansowania NSA była wola skończenia z tą praktyką. Wniosek przepadł różnicą 12 głosów. Jak na pierwszy krok, to niezły wynik. Ten ruch oznacza potrzebę dokonania zmiany w kongresie i położenia kresu z gruntu niekonstytucyjnym praktykom. Nie dość, że kontrolują, śledzą kontakty, treści, to jeszcze wykorzystują je przeciwko obywatelowi w sądzie. Dlatego Snowden oddał ogromną przysługę wszystkim ludziom przekazując swoje spostrzeżenia, ostrzegając i wyjaśniając jak wiele niebezpieczeństw niesie ze sobą fascynacja technologią w rękach ludzi chorych na władzę. On dostarczył dowodów świadczących o przestępstwach ludzi władzy łamiących konstytucję i prawa, które dotychczas były przestrzegane. To nie Snowden jest zdrajcą, lecz oskarżający go. Zastanawia skąd biorą się monstra mające upodobanie w niegodziwościach. Na zachodzie czy na wschodzie zawsze znajdują się smakosze władzy. Apetyt rośnie w miarę upływu czasu i rozrastających się wpływów do osiągnięcia stadium dewiacji i okrucieństwa przy aplauzie przymilnych lub truchlejących doradców. Wymaga odwagi opuszczenie szeregów cierpiących na chorobę okrucieństwa władzy absolutnej.

Jako doświadczony pracownik ze stażem 30 lat W. Binney widząc, że z rokiem 2001 NSA przejęła techniki operacyjne i procedury znane w państwach zza żelaznej kurtyny zrezygnował z pracy. Co ma zrobić przeciętny obywatel, który widzi, że system przestał dbać o państwo i obywateli, ale nie rozumie dlaczego. Przyzwyczajeni ufać rządowi przez ponad 200 lat Amerykanie dostrzegają, że dyktatorskie zakusy właściwe egzotycznym krajom, na dobre przyjmują się na ich własnym gruncie. Zdaniem Binneya najlepszym sposobem wybrnięcia z aktualnego nieporządku byłoby zwolnić wszystkich zatrudnionych w DC (administracja waszyngtońska), tylko kto zwolni zamorskich wasali?

Zmiana personaliów nie przetnie układów scalonych elektronicznego pastucha, który wspiera władzę w niegodziwym traktowaniu obywateli. Instytucje inwigilujące musiałyby zostać rozwiązane z gwarancją zapisu o karalności inwigilacji nieuzasadnionej. Póki co we własnym interesie przydatna jest reguła: nie donoś na siebie samego nie rozstając się z telefonem. Masz ważne spotkanie – upewnij się, że żaden element elektroniki nie będzie przy tym obecny. Bez tak prostej zasady sami ludzie karmią bestię mówiąc, że są świadomi jej istnienia.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net